



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Bieżący numer opolskiego „Gościa” przygotowaliśmy w tygodniu kiedy upał bił tegoroczne rekordy, niczym nasi pływacy w Montrealu. Jednak pozostajemy w niezłomnej nadziei, że ten fakt (upałów, nie medali Polaków na mistrzostwach świata w pływaniu) nie wpłynął za bardzo na treści, które prezentujemy. Notabene, przed chwilą nad nami przeszła jakaś ulewa i jak donoszą uliczni reporterzy wstrząsnęła nimi postawa pewnej nastolatki. Poprosiła ona przechodniów o telefon komórkowy, żeby zadzwonić po taksówkę, bo jej się sandalek rozkleiły. Ach, ta dzisiejsza młodzież! ■

ZA TYDZIEŃ

■ Panorama parafii pw. św. JADWIGI ŚLĄSKIEJ w SKOROSZCZACH

Trzecia pielgrzymka motocyklistów

Na motorach u św. Anny

Około 380 motocykli z Opolszczyzny, Śląska, okolic Wrocławia, Niemiec, a także z Sanoka, Rzeszowa, Krakowa, Łodzi i Kępna przyjechało na Górę Świętej Anny na doroczną pielgrzymkę motocyklistów.

Pielgrzymi z Kępna przyjechali z ks. Sławomirem Nowakiem, nieoficjalnym kapelanem motocyklistów. Fani motorów mieli okazję obejrzeć przedwojenne motory, choppersy, japońskie ścigacze i legendarne harleye. Wśród uczestników pielgrzymki było też kilka kobiet, które przyjechały do sanktuarium na własnych maszynach. Pielgrzymka staje się coraz bardziej popularna również wśród młodzieży. Początkujący adepti motoryzacji przyjechali na Górę Świętej Anny na skuterach.

Punktualnie o godz. 11.00 pielgrzymi-motocykliści w asyście policji przejechali korowodem sprzed zajazdu „Pod Górą Chełmską” do groty lurdzkiej. Nad placem unosił się obłok spa-



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

lin, a ryk silników odbijał się od ścian sanktuarium. Pół godziny później w bazylice św. Anny została odprawiona Msza św., której przewodniczył gwardian annogórskiego klasztoru o. Jozafat Gohly OFM. Wraz z nim koncelebrował ks. Herman Mandok, proboszcz z Maciowakrza. Po Mszy św. o. Jozafat poświęcił motory ustawione przed gro-

O. Jozafat Gohly przewodniczył Eucharystii i poświęcił motocykle

ty lurdzką, po czym odbyła się parada ulicami Zdzeszowic i Leśnicy.

„Jestem bardzo zadowolony z tegorocznej pielgrzymki, bo przyjechało wielu motocyklistów. Bardzo pocieszające było, że wielu z nich skorzystało z sakramentu pokuty i uczestniczyło w pełny sposób w Eucharystii” – uważa Andrzej Złoczowski z Raciborza, organizator pielgrzymki. ■

DERBY OPOLSZCZYNY



JERZY STEPPIEWSKI

Blisko dwa tysiące widzów w niedzielę 31 lipca oglądało wyścigi konne na torze Stajni Koni Wyścigowych w Skorogoszczu. Były to pierwsze „Derby Opolszczyzny” rozegrane o puchar Marszałka Województwa, a zorganizowane przez LKJ „Husaria” Skorogoszcz. W głównym wyścigu na dystansie 2400 metrów wystartowało dziewięć koni pełnej krwi angielskiej. – To więcej niż na wyścigach na Służewcu w Warszawie, a my mamy przecież tor 8-metrowy, a oni 50-metrowy – mówi Roman Piwko, prezes „Husarii”. W tym pasjonującym wyścigu zwyciężyła Paulina Tanaś na Jasnolicym. W wyścigu dzieci na kucykach wygrała Joanna Marciniak. W dwóch gonitwach koni półkrwi angielskiej zwyciężył Marcin Biały (w kategorii koni powyżej 5 lat i do 4 lat). ■

Główna gonitwa zawodów w Skorogoszczu

O „Solidarności”



BRZY STEPLEWSKI

Wystawę ogląda Jarosław Janyk, student V roku historii UO

OPOLE. Przez tydzień trwała wystawa poświęcona prozie, poezji i publicystyce powstałej w latach 1980–1989, a związanej z „Solidarnością”. Wystawę zorganizowała Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego. Obok dzieł znanych i uznanych postaci na wysta-

wie można było znaleźć także utwory anonimowe. Prezentowanych było około stu egzemplarzy wydawnictw drugiego obiegu, w zbiorach biblioteki jest ich dwa i pół tysiąca. Na co dzień wszystkie są dostępne w czytelni uniwersyteckiej biblioteki.

Prosta historia

MICHAŁÓW-GDAŃSK-WARSZAWA. Krzysztof Dziennik, 25-latek z Michałowa koło Brzegu, przejechał około 1200 kilometrów na kosiarcie, by w ten sposób zwrócić się do jednego z najbogatszych Polaków Jana Kulczyka o pieniądze na leczenie dzieci. Dziennik inspirował się amerykańskimi filmami. Rok temu przejechał na rolniczych Stany Zjednoczone wzorem bohatera filmu „Forrest Gump”, by dotrzeć do Billa Gatesa i prosić go o pieniądze na leczenie dwóch chorych dziewczynek. Najbogatszy człowiek świata dał mu czek na 1000 dolarów, a potem przekazał dochód ze świątecznej zbiórki wśród pracowników Microsoftu. W tym roku Krzysztof Dziennik postanowił naśladować bohatera filmu Davida Lyncha „Prosta historia”, który na kosiarce jechał na drugi koniec Ameryki do dawno niewidzianego bra-

ta. Kulczyk okazał się hojniejszy, dał dzielnemu podróżnikowi czek na 200 tysięcy złotych. Połowa kwoty trafi na konto Fundacji „Dom Rodzinnej Rehabilitacji Dzieci z Porażeniem Mózgowym” państwa Jednorogów z Opola i przeznaczona będzie na pomoc choremu na zanik mięśni Krzysiovi ze Śląska. Drugie 100 tysięcy poprzez Fundację na rzecz Pomocy Niewidomym i Niepełnosprawnym „Pomóż i Ty” na inteligentną protezę dla pięcioletniej Marty Kociubi, która pod kołami pociągu straciła nogi. We wrześniu Krzysztof Dziennik chce ruszyć w Polskę z wystawą zdjęć z wyprawy i prelekcjami dla szkół „Niemożliwe nie istnieje”. Wcześniej, w sierpniu, chce zrobić jeszcze jedną akcję. Z osobą niepełnosprawną zamierza przejechać autostopem Polskę z Sopotu do Zakopanego.

Wreszcie pieniądze na muzeum

BRZEG-WARSZAWA. Prawie dwa razy więcej pieniędzy niż dotąd będzie otrzymywać od przyszłego roku Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu. Po ośmiu latach starań udało się przekonać rząd do wpisania Muzeum do rejestru instytucji kultury o znaczeniu ogólnopolskim. Dzięki temu staje się możliwe finansowanie działalności przez ministerstwo kultury. Radni sejmiku

województwa jednogłośnie przyjęli uchwałę o podpisaniu umowy, która sankcjonuje nowy podział kosztów utrzymania brzeskiego zamku między władze samorządowe a budżet państwa. Dyrektor muzeum Paweł Kozerski wyraził radość z tego powodu i podkreślił, że w takiej sytuacji możliwe będzie nie tylko utrzymanie muzeum, ale również inwestycje.

Kolejny błąd OKE

GLUBCZYCE-WROCŁAW. Egzaminator sprawdzający pracę maturalną z niemieckiego Barbary Arndt z Głubczyc przyznał jej 56 punktów na 100 możliwych. Dlatego nie przyjęto jej na germanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzięki uporowi maturzystki okazało się, że powinna dostać 92 pkt. Barbara przez wszystkie lata w liceum miała z niemieckiego na koniec roku szóstkę. Była finalistką olimpiady organizowanej przez Kolegium Języków Obcych. Język niemiecki jest jej pasją. Dlatego nie mogła uwierzyć, że otrzymała tylko 56 punktów z egzaminu na poziomie rozszerzonym z niemieckiego. Wystąpiła do Okręgowej

Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu o wgląd w swoją pracę. Okazało się, że za wysoko punktowane wypracowanie dostała zero punktów z adnotacją: „Niezgodne z poleceniem”. Napisała odwołanie o powtórne sprawdzenie pracy. Tym razem za to samo wypracowanie dostała maksymalną liczbę punktów, a ocena całej matury z niemieckiego wzrosła z 56 do 92 punktów. Z 92 punktami bez problemu dostały się na wymarzony Uniwersytet Jagielloński. Rzecznik UJ zapewnił, że po złożeniu odwołania Barbara Arndt dostanie się na studia, jeśli „po zweryfikowaniu świadectwa będzie mieścić się na liście”.

Złot ciężarówek

MOTO. W Opolu odbył się I Międzynarodowy Złot Tuningowanych Samochodów Ciężarowych – Master Truck. Tysiące opolan przybyło, by podziwiać kilkadziesiąt olbrzymich ciężarówek, fantazyjnie pomalowanych, a niekiedy wyposażonych jak przeciętne mieszkanie (w łóżko, lodówkę, telewizor czy nawet

komputer i DVD). Tytuł „Master Truck”, czyli najpiękniejszej ciężarówki, zdobył Mercedes actros z Rybnika, na którego przyczepie namalowana była historia motoryzacji od jej początków do dzisiaj. Byłoby jeszcze milej, gdyby kierowcy tych wspaniałych kolesów zauważali na drodze także pojazdy mniejsze od swoich.

Ciężarówki pomalowane w fantazyjne wzory



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Zapraszamy

■ NA ODPUST ŚW. JACKA W KAMIENIU ŚLĄSKIM

Uroczystości odpustowe odbędą się w sobotę i niedzielę (20 i 21 sierpnia). W sobotę o 18.00 nieszpory i Msza św., w niedzielę o 11.00 Suma odpustowa – przed sanktuarium św. Jacka

■ NA OBCHODY KALWARYJSKIE

Program obchodów kalwaryjskich ku czci Wniebowzięcia

św. Rocha we wtorek 16 sierpnia. Msze św. odpustowe zostaną odprawione o godz. 7.30, 9.00, 11.00 (Suma odpustowa), 18.00. Kazania wygłosi ks. Józef Dziuk, dziekan z Gorzowa Śl. Ks. Proboszcz Bernard Jurczyk zaprasza także do udziału w dniach fatimskich w parafii Dębie – każdego 13. dnia miesiąca od maja do października. 13 sierpnia



Obchody kalwaryjskie na Górze Świętej Anny w roku 2004

Najświętszej Maryi Panny na Górze Świętej Anny:

CZWARTEK – 11 SIERPNIA

od godz. 15.00 witanie grup w bazylice, 18.00 – Msza św. w bazylice o Boże błogosławieństwo na czas odpustu.

PIĄTEK – 12 SIERPNIA

Od godz. 10.00 witanie grup w bazylice, 18.00 – procesja błagalna do kaplicy III Upadku i Msza św., 20.00 – Koronka do św. Anny w bazylice

SOBOTA – 13 SIERPNIA

11.00 – Msza św. w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej, 13.00 – rozpoczęcie Drózek Maryjnych przy kościele Świętego Krzyża, 19.30 – nabożeństwo eucharystyczne.

NIEDZIELA – 14 SIERPNIA

7.30 – W Porębie – Godzinki do św. Anny, Nabożeństwo inronizacji figury Matki Bożej i dalszy ciąg Drózek Maryjnych, 10.00 – Suma odpustowa w grocie lurdzkiej, bezpośrednio po Mszy św. nabożeństwo na zakończenie, 14.00 – nieszpory niedzielne w bazylice.

■ DO DĘBIA NA ODPUST ŚW. ROCHA

Parafia Dębie zaprasza na uroczystości odpustowe ku czci

br. parafia obchodzimy 5. rocznicę wprowadzenia dni fatimskich. Program: 18.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi św., 19.00 – Msza św., 20.00 – nabożeństwo fatimskie z procesją ze świecami.

■ NA XXIX PIELGRZYMKĘ NA JASNĄ GÓRĘ

XXIX Piesza Pielgrzymka Opolska na Jasną Górę wyjdzie z Opola 22 sierpnia 2005 r. o godz. 8.30 spod kościoła św. Jacka, ul. Tysiąclecia 11. Strumień nyski opolskiej pielgrzymki planuje wyjście w niedzielę 21 sierpnia, strumień kluczborski – we wtorek 23 sierpnia. Zapisy u przewodników grup w poszczególnych dekanatach.

■ NA KONCERTY

Młodzieżowa Orkiestra Symfoniczna z Północnej Nadrenii Westfalii będzie gościć w naszym regionie. Program koncertów: 12 sierpnia, 19.00 – katedra opolska, 14 sierpnia, 18.00 – Aula Magna Wydziału Teologicznego UO, 15 sierpnia, 20.00 – Raciborskie Centrum Kultury (przy ul. Chopina). Wstęp wolny.

Międzynarodowy wolontariat w „Barce”

Małe problemy

Przez dwa tygodnie w podstrzeleckiej „Barce” gościli wolontariusze międzynarodowej organizacji Service Civil International.

Service Civil International (SCI) to międzynarodowy ruch pokojowy, założony przez Szwajcara Pierra Ceresole w roku 1920. Specyfiką tego ruchu są „workcampy” – obozy, podczas których wolontariusze SCI pracują na rzecz wspólnot i organizacji, które przyjmują ich pod swój dach. Tak się zresztą zaczęła historia SCI, kiedy Ceresole wraz z kilkoma podobnie myślącymi ludźmi wyjechał do pewnej francuskiej wioski, aby pomóc w odbudowie zniszczeń po I wojnie światowej. SCI działa w 37 krajach świata, a jego podstawowymi założeniami są: wolontariat,

działanie bez przemocy, praca człowieka, solidarność, szacunek dla środowiska, otwartość wobec ludzi. W „Barce” wolontariusze SCI byli po raz trzeci. W tym roku przyjechali z Włoch, Szwajcarii i Polski. Przez dwa tygodnie poznawali życie „barkowiczów”, zapoznawali się z problemami bezdomności i wykluczenia społecznego w Polsce, ale także pracowali, pomagając mieszkańcom przy remontach, pracach w ogrodzie, kuchni czy oborze. – Tutaj zobaczyłam, jak małe są nasze problemy w porównaniu z problemami innych – przyznała jedna z uczestniczek „workcampu” w „Barce”. Dodatkową zaletą tych obozów są kontakty, które nawiązują wolontariusze z różnych krajów z mieszkańcami „Barki”. Kontakt z niektórymi utrzymywany jest nawet do dziś. **K.**

Pamięci kapłana

Śp. ks. radca Joachim Friedek

22 lipca 2005 r. zmarł ks. radca Joachim Friedek, długoletni proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Pisarzowicach i były dziekan dekanatu krapkowickiego.

Urodził się 9 marca 1935 r. w Głogówku. Uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Głogówku, w którym w 1955 r. złożył egzamin dojrzałości, a następnie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie.

Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1960 r. w Opolu. Jako wikariusz pracował w parafiach: św. Józefa Robotnika w Opolu Szczepanowicach (1960–1961),



św. Mikołaja w Pyskowicach (1961–1965), św. Jana Chrzciciela w Raciborzu (1965–1969) i św. Antoniego w Zdziechowicach (1969–1972). W 1972 r. został mianowany proboszczem w Pisarzowicach. Ponadto w latach 1972–1982 był proboszczem w Dobrej. Od 1987 r. był dekanalnym referentem duszpasterstwa rolników, a w latach 1993–1998 dziekanem dekanatu krapkowickiego.

Odnaczony tytułem dziekana honorowego (1998) i radcy duchownego (2003).

Jego pogrzeb odbył się 25 lipca w Pisarzowicach. Ceremoniom pogrzebowym przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. **Z**

Kilka luźnych i stroniczych refleksji na temat annogórskiego spotkania młodych

tekst
ANDRZEJ KERNER

Franciszkańscy duszpa-sterze młodzieży (a ściśle: o. Cherubin Żyłka, o. Albert Krzywański i o. Alan Brzyski) po raz dziewiąty zaprosili młodych na Święto Młodzieży. 1700 ludzi z Polski, Ukrainy, Białorusi i Niemiec zdecydowało się spędzić sześć wakacyjnych dni na Górze Świętej Anny. Dlaczego? Odpowiedź wcale nie wydaje mi się taka prosta.

Co to jest?

Jedni odpowiedzą: rekolekcje. Inni: spotkanie młodych ludzi poszukujących w życiu sensu. A może jeszcze ktoś powie,

że to festiwal z elementami katechezy. W każdym razie nie ma tu wyciszonego nastroju spotkań w Taizé czy też niemal szkolnego studiowaniu Pisma Świętego i liturgii jak na rekolekcjach oazowych. Gość raczej nie zobaczy tu tak skupionych młodych ludzi, jak podczas kwietniowych marszów wdzięczności po śmierci Jana Pawła II. Bo na annogórskim Święcie po prostu jest wszystko dla wszystkich. Wiele zróżnicowanych „ofert” religijnych. Jest ciągle adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy na szczycie Domu Pielgrzyma, która pełna jest także nocą. Ale są i głośne wieczorne koncerty muzyczne na placu przed Domem. Codziennie odmawiana Koronka do Miłosierdzia Bożego i obchody kalwaryjskie, a jednocześnie bardzo współczesne pieśni religijne, do tego tańczone także podczas Mszy św. Owszem, nawet wtedy, kiedy przewodniczył jej bp Paweł Stobrawa. I – jeśli dobrze widziałem – chyba się Księdzu Biskupowi podobał ten młody żywioł, niezachowujący przecież ściśle wszystkich przepisów liturgicznych.

Pozory mylą

Jedni rozmodleni, inni rozkrzyczani, twarze wyglądające na ascetyczne oraz z moczonymi makijażami. Gładko uczesani i z fantazyjnymi fryzurami. Ubrane skromnie i z odsłoniętymi pępkiem. Kilkanaście lat temu tak wyglądała zbuntowana przeciw systemowi młodzież na festiwalach w Jarocinie. Ale na spotkaniach organizowanych przez Kościół? Cokolwiek filozoficznego o niezmienną naturze ludzkiej byśmy powiedzieli, czasy się jednak zmieniają. Kiedyś punka, rastafarianina czy anarchysty na spotkaniach „kościelnych” trzeba byłoby ze świecą szukać. A tu – o dziwo – właśnie ci „dziwacy” wydają się jak najbardziej w swoim sosie. I na właściwym miejscu. – Najważniejsza w tym spotkaniu jest normalność, zwykły, bliski kontakt z młodymi – mówi o. Albert Krzywański. Zobaczysz tu można różne postacie tego kontaktu: pogaduszki codzienne, głębszą rozmowę na spacerze, spowiedź, ale i taniec na placu przed Domem Pielgrzyma. Ciekawe, że – jak mi się wydaje – nie ma tu jakichś granic, które klasyfikowałyby tę młodzież. I tak – dziewczyna wyglądająca jak ożywiona lalka Barbie albo klon Christiny Aguilery, którą na ulicy mało kto podejrzewałoby o nadmierną pobożność, może modlić się długo w kaplicy adoracji, a z kolei skromna nastolatka w czarnym T-shircie i z „taurką” (znakiem franciszkańskim w kształcie litery „tau”, którym podpisywał się św. Franciszek) zawieszoną na szyi – tonąc publicznie w objęciach serdecznego kolegi. Także jakieś klasyfikacje wiekowe (bo różnicą wieku uczestników była i kilkanaście lat) mogą mylić. Widziałem zachowujących



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

się dziecinnie mocno już dorosłych studentów, ale spotkałem też niezwykle dojrzałe myślące gimnazjalistki. I jak tu pojąć tę dzisiejszą młodzież?! A może nie trzeba ich rozumieć, może to nawet nie jest możliwe, przecież młodzi posługują się tak innym językiem słów, gestów i symboli. Może oni od nas, starszych, potrzebują czegoś innego, skoro zrozumieć ich do końca nie potrafimy?

Głód bliskości

Już na pierwszy rzut oka wiadać, że młodzi na Święcie Młodzieży szukają przede wszystkim wspólnoty i bliskości. Te rzucania się na szyję, krzyki, piski wydawane na widok zna-

Sonda

DOKĄD IDĘ?

MONIKA WYRWOŁ Z TWOROGA, UCZENNICA III KLASY GIMNAZJUM, DRUGI RAZ NA ŚWIĘCIE MŁODZIEŻY



Moją drogę odkrywam tak, jak mówił jeden z ojców franciszkańców podczas konferencji, że każdy z nas jest do czegoś powołany, a nasze życie jest drogą. Jestem na starcie tej drogi. Ta droga ma takie zakręty, że można z niej zbiec. Ale ta droga ma jeden cel: niebo, królestwo Boże. Każdy do tego celu dąży, tylko są różne przeciwności, są przeszkody na drodze. My musimy je pokonywać, bo musimy dojść do celu. Tutaj jestem również z tego powodu, żeby spróbować podjąć decyzję w sprawie przyszłości. Jaką szkołę średnią wybrać, jaki kierunek obrać, co dalej robić w życiu. Bo mam różne zainteresowania, a staram się wybrać to jedno, właściwe, żeby w życiu być szczęśliwą. Żeby ja była szczęśliwa i żeby przez moje szczęście inni też byli szczęśliwi.

na Górze Świętej Anny

Idą?



jomych. Potwierdzają to także psychologowie prowadzący tu non stop od rana do późnej nocy poradnię psychologiczną. – Jest w nich wielki głód więzi z rodzicami. Przychodzą tu i mówią: mama nie słucha, co ja mówię, a taty nie ma, bo pracuje w Holandii. Oni bardzo potrzebują bliskiego kontaktu z rodzicami – mówi kierująca poradnią Renata Warner. Często wśród przychodzących do poradni są także przypadki fobii szkolnych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także poradnia powołaniowa. Do sióstr reprezentujących wiele różnych zgromadzeń na rozmowę przychodziło dziennie po kilkadziesiąt osób. – Wielu pyta, jakie są znaki powołania zakonnego, bo

nie chcą się z nim rozminąć. Niektóre dziewczęta pytają, jak powiedzieć rodzicom, że chcą iść do zakonu. To niemal reguła, że rodzice są bardzo przeciwni – mówi s. Jolanta, nazaretanka z Krakowa.

Chrześcijaństwo koncertowe?

Dziadek jednej z uczestniczek zobaczył relację ze Święta Młodzieży w telewizji i oburzył się. – To nie jest nic dobrego. Jak tylko zobaczyłem to machanie rękami na koncercie,

W tym roku franciszkanie zadali młodym na Święcie Młodzieży pytanie „Dokąd idziemy?”

to już wiem, co tam się dzieje – mówił. Z kolei inni komentatorzy skłonni są widzieć w koncertach takich zespołów, jak 2.Tm 2,3 (gościli w tym roku na „Górze”, a obok nich Tomasz Kamiński, Negril i taka znakomitość jak Raz, Dwa, Trzy) niemal (a czasem wprost) zstąpienie Ducha Świętego. Myślę, że nie jest ani tak źle, ani tak dobrze. Po prostu – młodzi odnajdują i celebryją podczas koncertów ducha swobody i wolności. Tworzy się wspólnota estetycznych wzruszeń. To nic złego, to jest dobre. Z drugiej strony: niedobrze byłoby, gdyby te przeżycia stały się dla nich jakąś matrycą, wzorcem przeżyć religijnych. One są przecież nieco innej natury, powinny docierać głębiej niż do powierzchni wrażeń. Koncerty takie jak podczas annogórskiego Święta Młodzieży to po prostu w języku nowoczesnej muzyki wyrażone treści humanistyczne czy też wprost – ewangeliczne. Nic mniej, nic więcej. – Rozumiecie, młodzi tego potrzebują, choć my tego hałasu też za bardzo nie wytrzymujemy – tłumaczył rodzicom, którzy przyjechali na kończące spotkanie młodych Święto Rodziny o. Cherubin Żyłka.

Franciszkanie są... dobrzy!

To zawołanie, wytrwale ćwiczone przez „szefa sceny” o. Cherubina, chcę tu powtórzyć. Cokolwiek nie zabrzmiałyby w tym tekście nutą sceptycyzmu, najważniejsze wydać mi się i tak to, że takie spotkanie jest. Że mogą na nie przyjechać również tacy młodzi, którzy w swoim parafialnym kościele nie pojawiają się nadmiernie często. Że tu widzą i sami tworzą trochę inny obraz wspólnoty kościelnej. ■



MOIM ZDANIEM

SIOSTRA ELKE STEIN

ze Zgromadzenia Sióstr Kapucynek
– Tercjarek od Świętej Rodziny.
Mieszka we Wrocławiu,
w jedynej wspólnocie
tego zgromadzenia w Polsce

Widzę, że młodzi bardzo potrzebują kogoś, kto będzie z nimi szedł na drodze życia. Nie chodzi o to, żeby iść i wskazywać im, co mają robić, ale o to, by zadawać pytania, które będą ich drażyły, które nie będą dawały im spokoju. W odpowiednim czasie nadejdzie odpowiedź na te pytania, ona się pojawi wewnątrz nich samych, da ją Bóg. Tutaj, na Święcie Młodzieży, jestem po raz ósmy, ale nie po to, żeby zachęcać dziewczęta do wstąpienia do klasztoru, tylko żeby z młodymi rozmawiać, towarzyszyć w ich rozterkach, pytaniach, żeby ich lepiej poznać. Kiedy przyjechałam do Polski osiem lat temu, byłam bardzo zdziwiona, że w katolickiej Polsce młodzi mają tak słaby kontakt z rodzicami i że jest tyle problemów w rodzinach. Obawiam się, że Kościół w Polsce może stracić młodzież na rzecz jakichś sekt, grup politycznych czy innych organizacji. Młodzi często mi mówią, że nie znajdują możliwości działania na terenie swoich parafii. Dlatego my, osoby duchowne, księża i siostry, musimy oddawać się bardziej do ich dyspozycji, poświęcać im więcej swojego czasu i sił.

Perełki Słowa (32)

CUDZOZIEMIEC

„Pan, Bóg wasz... wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej” (Pwt 10,17–19).



Wrócił temat sprzed tygodnia: cudzoziemiec. Człowiek innego języka, innej wiary, innego obyczaju, innego wyglądu. Inny i obcy. W tamtych odległych czasach na Bliskim Wschodzie wielu było cudzoziemców. Trudne warunki życia na półpustynnych stepach zmuszały do życia koczowniczego. Inny powód wędrówek to handel. Kupcy osiadali w odległych stronach i dla miejscowych byli cudzoziemcami. Jeszcze inny powód to wojny. Tak często ludzi uprowadzano jako przymusowych osiedleńców – cudzoziemców. Izraelici byli ludem wyjątkowej wiary i obyczaju szczególnego. Gdy stawali się cudzoziemcami, byli bardzo widoczni w obcym otoczeniu. A gdy pośród nich osiedli cudzoziemcy – niełatwo im było zakorzenić się w izraelskiej ziemi. Zazdrośny Bóg bierze w obronę tych, którzy są inni także przez wyznawanie innej wiary. Mało tego – w przytoczonym tekście padają słowa trudne: „Pan, Bóg wasz, miłuje cudzoziemca”. „Miłujcie!”. Różnica obyczaju i mowy wobec Boga nieważna, z tym łatwo się zgodzić. Ale różnica wiary? Cudzoziemiec, który Boga – Stwórcy nieba i ziemi – nie zna, lecz czci swoje bóstwa, tak często nazywane „obrzydlivością”, jest miły Bogu? Coraz więcej cudzoziemców w naszej ziemi – w Europie, w Polsce. Trzeba się nauczyć ich miłować. Tamtego trudnego nakazu Bóg nie odwołał.

Ks. TOMASZ HORAK

Prymicyja po półwieczu

Trwał mimo przeciwności

Losy Kościoła ormiańskiego w Polsce przypominają trochę dole naszego kraju. Skazywany na zagładę trwał, mimo przeciwności zewnętrznych i wewnętrznych, które w imię prawdy warto przypomnieć.

26 listopada 1945 r. NKWD aresztowało księży Dionizego Kajetanowicza – wikariusza kapitulnego archidiecezji lwowskiej i Wiktora Kwapińskiego – kanclerza kurii metropolitalnej. Przyjmuje się to za datę likwidacji archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego. Kilku ocalałych księży ormiańskich udało się uciec do PRL, m.in. do Gliwic i Opola. W Opolu osiedli księża Kazimierz Filipiak i Jan Magierowski. Ks. Magierowski duszpasterzował w obrządku łacińskim, ks. Filipiak „po ormiańsku” w kościele św. Sebastiana. Nie trwało to długo. Administrator apostolski ks. Bolesław Kominek przyjął go „bardzo chłodno, a nawet wrogo”, oświadczając m.in., że księża ze Wschodu „nie mają pojęcia o duszpasterzowaniu, jakie obowiązuje na Śląsku”. 15 sierpnia 1946 r. ks. Filipiak opuścił Opole. Pozostał Gliwice, gdzie obrządek ormiański znalazł kontynuatorów w osobach ks. Roszki, Romaszkana i Stanieckiego, a później Kowalczyka.

Oficjalnie archidiecezja ormiańska w Polsce nie została zlikwidowana, ale próby jej „wyjścia z rozproszenia” nie były łatwe. Między innymi ks. kardynał Wyszyński uważał to za bezcelowe, a władze PRL bardzo się z tego musiały radować, choć z innych powodów niż religijne.

Przełomu dokonał Jan Paweł II, m.in. na Górze Świętej Anny. Restytuowanie obrządku ormiańskiego w niepodległej Polsce stało się faktem, na



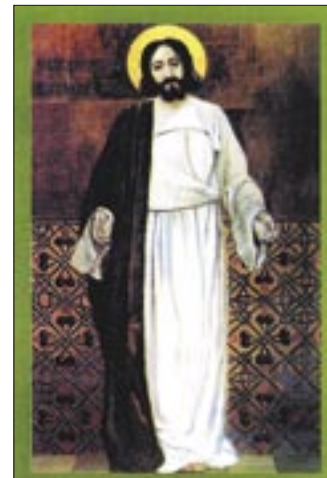
REPRODUKCE ARCHIWUM GN

równi ze wznowieniem świeckiego odrodzenia, w którym ważny udział biorą także opolanie. Tu m.in. powstała praca magisterska Krzysztofa Jankowskiego, poświęcona kolonii ormiańskiej w Kutach.

25 czerwca 2005 roku we Wrocławiu Mszę świętą prymicyjną odprawił ksiądz Petros Ernest Jesajan – absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Była to pierwsza uroczystość prymicyjna Ormianina w Polsce, po ponad 50 latach rozproszenia archidiecezji lwowskiej. Przybyło na nią grono Ormian ze starej i nowej emigracji – uradowanych i szczerze wzruszonych, życzących Prymicyjantowi Astudzow! Ctesutium, czyli Szczęść Boże.

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

U góry: **Mniś ormiańscy słynęli m.in. ze sztuki iluminowania świętych ksiąg.**
Tu: **Wjazd Chrystusa do Jerozolimy, z Ewangeliarza iluminowanego w 1211 roku.**
Poniziej: **Obrazek prymicyjny ks. Petrosa Jesajana.**



Zbieramy pamiątki

Nasze wspólne wspomnienia

Byłeś na gliwickim lotnisku
i czekałeś na Papieża?
Masz z tych dni jakieś pamiątki
– przynieś i podziel się z innymi.

Gliwickie Muzeum prosi o udostępnienie (wypożyczenie lub przekazanie na własność) zdjęć, chorągiewek, chust itp. z pielgrzymki Jana Pawła II do Gliwic w czerwcu 1999 r. Zebrane i wyselekcjonowane pamiątki znajdują się na wystawie pt. „Ma przyjechać, nie przyjeżdżo. Potem znowu ni ma przyjechać – przyjeżdża”. Będzie ona jednym z punktów programu III Dni Dziedzictwa Kulturowego – GLIWICKIE SACRUM, które odbędą się w Gliwicach 17 i 18 września. Powodzenie wystawy w dużej mierze będzie zależać od włączenia się w jej przygotowanie mieszkańców Śląska, dla których spotkanie z Ojcem Świętym było ważnym wydarzeniem w życiu.

Podpisane zdjęcia i inne pamiątki można przekazywać do sekretariatu Muzeum pocztą lub osobiście (Muzeum w Gliwicach, ulica Dolne Wały 8a, 44-100 Gliwice, od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–15.30, w czwartek do godziny 17.00, telefon 231-08-54).

**Karta wstępu
na spotkanie
z Ojcem
Świętym
w Gliwicach**



Nazwiska autorów zdjęć i ich właścicieli będą umieszczone na wystawie, chyba że ktoś życzy sobie zachować anonimowość. Wypożyczone zdjęcia i pamiątki zostaną zwrócone po zamknięciu wystawy, po 1 października br.

K.C.

Warto go mieć

Przewodnik po Opolszczyźnie

„Przewodnik po zabytkach Opolszczyzny z mapami powiatów” ukazał się w środku wakacji i być może jeszcze tego lata wielu turystów zdaży z niego skorzystać.

Chociaż jego wydawcy mają nadzieję, że przyda się on również mieszkańcom województwa opolskiego, udającym się na wycieczki rowerowe i samochodowe po swoich bliższych i dalszych okolicach. Ta kolorowa, niewielkich rozmiarów książka zawiera aż 500 obiektów godnych zwiedzenia. Każdy z nich został opisany, a wiele zaprezentowano na fotografiach autorstwa Ryszarda Emmerlinga; łącznie zamieszczono w przewodniku 210 kolorowych zdjęć. I tak obok dobrze znanych zabytków danego powiatu mamy możliwość poznania mniej spopularyzowanych, a również cennych obiektów. Na przykład obok zamku Piastów Śląskich w Brzegu mamy okazję zobaczyć na fotografii i przeczytać bogatą informację o pałacu w Sulisławie, który wraz z miejsco-

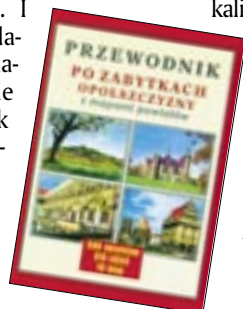
wością w 1814 roku został zakupiony przez cesarza Wilhelma I dla zaśluzonego w wojnie z wojskami Napoleona feldmarszałka grafa Yorka von Wartenburga. Przewodnik ma ambicje pokazania obiektów prawie nieznanymi: najstarszego w Europie mostu metalowego czy okazu przyrodniczego, jakim jest unikatowe w Polsce drzewo o nazwie śnieżykwiat wirginijski.

Dzięki dołączonym mapom – oddzielnym dla każdego prezentowanego powiatu – dotarcie do ciekawych miejsc i obiektów nie powinno sprawić żadnego kłopotu nawet zagranicznym turystom, tym bardziej że zaznaczono na nich zjazdy z autostrady, drogi krajowe, wojewódzkie i lokalne; zlokalizowano także przejścia graniczne.

Przewodnik kupić można w księgarniach Opola i województwa. Myślę, że warto go mieć w plecaku, gdy wybieramy się nawet do sąsiedniej gminy.

S.

Przewodnik po zabytkach Opolszczyzny z mapami powiatów. Śląskie Wydawnictwo ADAN



Czwarta rano

NEWS

Interesujący zestaw wiadomości przyniosła telewizja regionalna w dzień odpustu świętej Anny. Najdłuższa, kilkuminutowa, relacja poświęcona była zgromadzeniu Świadców Jehowy, podczas którego 147 ludzi z całej Polski, w tym kilku mieszkańców naszego regionu, przyjęło chrzest.

Niestety, zabrakło w wiadomościach opolskich wzmianki o tym, że kilkanaście tysięcy ludzi zgromadziło się tego dnia na Górze Świętej Anny, by modlić się o wstawiennictwo patronki naszej ziemi. Nie mam zamiaru wyciągać z tego jakichś daleko idących wniosków. Nie będę narzekał na opolską telewizję regionalną. Trudno nawet powiedzieć, że oni tam lekceważą Górę Świętej Anny. Wręcz przeciwnie – z informacjami na temat Święta Młodzieży udało się redaktorom przebić nawet na antenę ogólnopolską.

Charakterystyczne jest coś innego. Media – także w dziedzinie życia religijnego – poszukują tematów sensacyjnych, intrygujących, niesamowitych, niezwykłych. To czasami prowadzi na manowce – i to bynajmniej nie tylko media świeckie. Kiedy zastanawiamy się, czy to jest interesujące, a nie: czy to jest ważne, czyha na nas niebezpieczeństwo popadnięcia w banał. W powierzchowność i ton niezwykłości. A – tu zaryzykuję skrót myślowy – religia to sprawa bardzo zwyczajna, nawet prozaiczna, bo jej materią jest zwykłe życie. Nie da się żyć samymi cudami i niecodziennymi. Kto na tym buduje swoją wiarę, buduje na piasku emocji. Tego mnie zawsze uczyli bardzo doświadczeni duchowni.

PIOTR ZABRZAŃSKI

PANORAMA PARAFII

pw. św. Jadwigi w Nowym Lesie

U podnóża Gór Opawskich

Na ziemi nyskiej, wzdłuż mało uczęszczanej drogi wiodącej z Nysy do Charbielina, rozciąga się parafia Nowy Las.

Tworzą ją dwie miejscowości: Nowy Las, liczący około 500 mieszkańców, i wspomniany wyżej Charbielin, z ponad ośmiuset mieszkańcami. Nowy Las jest bardzo starą miejscowością. Pierwsza wzmianka o wsi nazywanej Waldow pojawia się w 1249 roku. Kościół – noszący wówczas wezwanie Najświętszej Maryi Panny – wymieniany jest natomiast w *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis* z 1300 r. Od XVI w. tenże kościół ma wezwanie św. Jadwigi Śląskiej. Kościół filialny pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Charbielinie wzmiankowany jest w dokumentach z XIV w. jako parafialny, jednak począwszy od XVI w. funkcjonował już jako filia Nowego Lasu. Oba kościoły zostały poważnie zniszczone podczas ostatniej wojny i staraniem duszpasterzy oraz parafian dźwignęte z ruin.

Nowy Las

Parafianie z Nowego Lasu dzielnie wspierają swojego proboszcza modlitwą i ofiarą. Potwierdzeniem tego może być wybudowana w ciągu roku kaplica pogrzebowa, którą w maju br. poświęcił bp Paweł Sto-

brawa podczas wizytacji kanonicznej. „Większość prac przy kaplicy wykonali sami parafianie” – wyjaśnia proboszcz ks. Piotr Nawrath. W tym czasie przeprowadzono tam jeszcze kilka innych inwestycji, z których warto przypomnieć wymianę nagłośnienia w kościele i pokrycie dachu plebanii nową dachówką. „Bez zaangażowania parafian nie byłibyśmy w stanie tego dokonać” – mówi ks. Nawrath.

Z Nowego Lasu w okresie powojennym wyszło trzech kapłanów: ks. Aleksander Sydor, proboszcz w Gogolinie, ks. Antoni Rzeszutko, proboszcz w Żernikach (diec. gliwicka), i ks. Paweł Landwójtowicz, adiunkt Wydziału Teologicznego UO.

Charbielin

Mieszkańcy Charbielina są bardzo przywiązani do swego kościoła. Świadczy o tym m.in. przeprowadzona ostatnio wymiana nagłośnienia i rekonstrukcja części muru okalającego cmentarz. W tym roku, mimo wiadomych trudności, przymierzają się do remontu zakrystii i zakupu nowych mebli. „Te przedsięwzięcia nie byłyby możliwe bez ofiarnego zaangażowania parafian z Charbielina. Na ich ofiarność można zawsze liczyć” – podkreśla ks. Piotr Nawrath.

Tutaj w 1927 r. urodził się Bernhard Ku-



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

nel, obecny biskup diecezji Dume w Peru. Stąd pochodzi ks. Józef Dorosz, proboszcz parafii św. Józefa w Zabrze. Tutaj zrodziły się powołania zakonne: s. Józefa Kamfonik w Zgromadzeniu Sióstr Pobożnych Uczennic Boskiego Mistrza i br. Dariusz Korman, kapucyn. Charbielin ma też kleryka Tomasa Fortalskiego w WSD w Opolu.

W parafii jest dziewięć róż różańcowych – pięć w Nowym Lesie i cztery w Charbielinie. Ponadto działają liturgiczna służba ołtarza i parafialna rada duszpasterska, która już przygotowuje kolejną inwestycję. Tym razem koniecznie trzeba osuszyć z wilgoci i odwodnić kościół parafialny. Obserwując dotychczasowe zaangażowanie parafian, można spokojnie patrzeć w przyszłość.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. PIOTR NAWRATH

pochodzi z parafii św. Wacława w Krzanowicach. Ukończył WSD w Nysie. Święcenia kapłańskie: 15 czerwca 1991 r. w Opolu. Jako wikariusz pracował w parafii bł. Czesława w Opolu (1991–1994), w Otmuchowie (1994–1997) i w Gorzowie Śląskim (1997–2003). Od 2003 r. jest proboszczem w Nowym Lesie.

Kościół pod wezwaniem Świętej Jadwigi Śląskiej w Nowym Lesie. Od XVI w. kościół nosi to wezwanie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tworzące naszą parafię Nowy Las i Charbielin to miejscowości typowo rolnicze, a obecnie coraz trudniej utrzymać się z owoców ziemi. Coraz większe bezrobocie i postępujące za nim zubożenie społeczeństwa nie są nam więc obce. Dlatego coraz częściej ludzie szukają ratunku w pracy na Zachodzie, a, niestety, jest to ze szkodą dla życia rodzinnego. Na szczęście wiara i przywiązanie do swojego kościoła jest tym, co podtrzymuje w ludziach nadzieję. Mimo tych problemów, troska o duchowy Kościół jest żywa. Około pięćdziesięciu procent parafian uczęszcza regularnie do kościoła, a na coroczne pielgrzymki 16 lipca do Częstochowy trzeba zamawiać aż trzy autobusy, nie licząc tych osób, które dojeżdżają własnymi środkami lokomocji.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- W soboty godz. 17.00 – Charbielin
- W niedziele godz. 8.00, 9.30 – Nowy Las
- 11.00 – Charbielin